

Marion Stroud, *Twarzą w twarz z rakiem. Porady praktyczne dla chorych i ich rodzin*, tł. Joanna Prosińska-Giersz, Katowice: Księgarnia Św. Jacka 2000, ss. 267.

Współczesna medycyna potrafi walczyć z większością chorób i jest zdolna odpowiedzieć na wiele pytań, po których postawieniu w przeszłości zapadała bezradna cięsza. W każdym jednak okresie historii były i nadal są choroby nieuleczalne, którym nauka nie może sprostać. W wielu rejonach świata nowotwory zbierają każdego roku miliony ofiar, szczególnie wśród społeczeństw krajów wysoko uprzemysłowionych wskaźnik chorych na raka drastycznie wzrasta. Wśród czynników stymulujących jego rozprzestrzenianie się wymienia się m.in. następujące: genetyczny, wirusowy, popromienny, chemiczny (nikotynizm, alkoholizm), systemu immunologicznego oraz czynnik kulturowy, związany ze stylem życia, sposobem odżywiania i stresem zawodowym. Coraz powszechniejsze staje się twierdzenie, nawet wśród pracowników medycyny, że straciła ona z oczu człowieka jako całość psychofizyczną funkcjonującą w społeczeństwie, człowieka jako osobę z jej czysto ludzkimi problemami, jej cierpieniem, pomija wiele problemów moralnych. U podstaw redukcjonistycznego modelu medycyny, twierdzącej, że istota ludzka to jedynie ciało zbudowane na wzór maszyny fizykochemicznej i nic więcej, leży materialistyczna koncepcja człowieka. Ujmowanie osoby w kategorii mechanistyczno-przedmiotowej niesie z sobą biomedyczny model choroby – usterki, która może być usunięta za pomocą interwencji chemicznej bądź chirurgicznej, a cierpienie ujmowane jest jedynie w wymiarze fizycznym. W społeczeństwie początku XXI wieku dostrzega się coraz wyraźniej pragnienie troski o człowieka, dążenie do ochrony godności ludzkiej, wzrastające zaangażowanie w wielu częściach świata na rzecz konkretnej, międzynarodowej solidarności w pomocy ludziom w potrzebie. Podczas gdy ciągle wzrasta potencjał nauki oraz techniki i coraz bardziej rozprzestrzenia się informacja i kultura, rodzą się również nowe pytania z dziedziny etyki – pytania o sens, czyli obiektywną skalę wartości, która pozwoliłaby określić możliwości i granice postępu.

Recenzowana książka wpisuje się w nurt troski o chorych na nowotwory w różnych jego fazach. Powstała na podstawie doświadczeń Autorki związanych z chorobą i śmiercią jej ojca. Pisze więc człowiek „spoza branży naukowej”, poruszając zagadnienia istotne dla osób stojących wobec słów: „nowotwór złośliwy”, słyszanych z ust lekarza po testach medycznych.

Publikacja ma charakter typowo praktyczny, co jasno sugeruje podtytuł. Część wstępna porządkuje znaczenie obiegowych wyrażen, przedstawia podstawowe definicje medyczne, opisuje objawy i przyczyny raka wybranych narządów, procedurę dia-

gnostyczną, zakres i formy terapii oraz czynności pielęgnacyjne. Obok płaszczyzny typowo medycznej Autorka zwraca uwagę na wymiar społeczny, relacji rodzinnych, współuczestniczenia, wzajemnego zrozumienia, współpracy z najbliższym otoczeniem. Aktywność współczesnych systemów medycznych w odniesieniu do nowotworów kończy się wobec wyczerpania czynności leczenia przyczynowego. Rozpoczyna się wówczas okres terminalny choroby, kiedy podejmuje się leczenie objawowe, który Autorka określa jako pośredni. Porusza zagadnienia życia w domu z nowotworem, problemy bytowe, zasady właściwego odżywiania, reakcje psychiczne i emocjonalne w terminalnej chorobie, poszukiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące sensu choroby, cierpienia i śmierci, pytania kierowane do Pana Boga. Autorka cytuje wiele tekstów biblijnych, porusza zagadnienie medytacji i uzdrowienia duchowego, przywołuje modlitwę wstawienniczą wspólnoty wierzących. Stadium końcowe, omawiane w ostatnim rozdziale książki, związane jest z remisją choroby we wszystkich jej płaszczyznach: somatycznej, psychicznej i duchowej.

Trudno jest recenzować książkę napisaną na podstawie osobistych doświadczeń, gdyż wkracza się w obszar intymności Autora, niedostępny dla otoczenia. Sytuacja jest jeszcze trudniejsza, gdy dotyczy granicznych sytuacji życia i śmierci człowieka. Książka M. Stroud przekracza bariery onieśmielenia wobec cierpienia – o którym pisze w *Salvifici doloris* Jan Paweł II – jakie najczęściej towarzyszy najbliższemu otoczeniu chorego. Imperatyw serca i imperatyw wiary to dwa faktory promieniujące z recenzowanej książki, które we właściwym sposób wspierają odczytanie cierpienia i procesu umierania.

Lektura *Twarzą w twarz z rakiem* przyniesie wiele korzyści potencjalnym czytelnikom, których krąg zakreślony jest linią ludzkiego odruchu serca. Choroba nie wybiera – mówi ludowa mądrość – każdy człowiek może uczynić wiele dla towarzyszenia w cierpieniu. Na książkę M. Stroud szczególną uwagę winni zwrócić pracownicy medycyny i osoby duchowne – dwie kategorie ludzi na co dzień ocierających się o cierpienie, umieranie i śmierć. Wykaz listy ośrodków opieki hospicyjnej w Polsce umieszczony w aneksie recenzowanej publikacji stanowi wskazówkę dla wszystkich poszukujących wsparcia w trudnym doświadczeniu choroby nowotworowej.

*Ks. Mirosław Kalinowski*